

Google uruchamia kolosalną kampanię dezinformacyjną

22 listopada 2017

Obecnie gdy ludzie szukają Alexa Jonesa lub „Infowars” przez wyszukiwarkę „Google”, strona z wynikami zamieszcza linki do lewicowych witryn „sprawdzających fakty”. [PP]

Pole biografii „Google” dla Alexa Jonesa, które jest wyświetlane wraz z powiązаныmi wynikami wyszukiwania, ma teraz zakładkę „Recenzowane roszczenia”, która wyświetla nagłówek „Infowars” i powiązany artykuł z „Politifact” lub Snopes.com (firma sponsorowana przez G. Sorosa), z firm które rozpatrują czy podawane wiadomości są prawdziwe. [PP]

Problem polega na tym, że te „sprawdzanie faktów” nie jest tak bezstronne i zazwyczaj jest zgodne z interesami establishmentu, zwłaszcza Doliny Krzemowej, która chciała aby Hillary Clinton zasiadała w Białym Domu. „Większość kontrolerów faktów to liberalni dziennikarze, którzy chcą udowodnić swoją z góry przyjętą narrację” – napisał Kelly Riddell z „Washington Times”. „Wybierają według uznania stwierdzenia do „sprawdzania faktów”, a następnie decydują, które dane mają wesprzeć daną narrację.” [PP]

„Statystyki można zmanipulować – w przypadku każdego badania pochodzącego z Brookings Institute, Heritage Foundation może mieć kontrargument, w zależności od zastosowanej metodologii i ankiet. Co więcej, wiele z tego co jest rozpatrywane przy „sprawdzaniu faktów”, jest w najlepszym wypadku subiektywne. Nic, co można bezsprzecznie udowodnić bezdyskusyjnymi danymi”. Krótko mówiąc, „sprawdzanie faktów” jest dziennikarstwem opiniotwórczym udającym coś w rodzaju podwyższonej obiektywności, jak to elokwentnie stwierdził James Taranto z „Wall Street Journal”. [PP]

Jak wynika z przeprowadzonych sondaży, opinia publiczna w

dużej mierze nie ufa mediom, które „sprawdzają fakty”, których działania można było obserwować podczas cyklu kampanii prezydenckiej. [...] Najnowsza kampania dezinformacyjna Google’a to cyfrowa „Noc długich noży” atakująca osoby, które rutynowo podważają narrację establishmentu, która prawdopodobnie rozpoczęła się już po przegranej Hillary Clinton w wyborach prezydenckich w 2016 roku. Jednak elity już przegrały; już przeszliśmy Rubikon, w którym ludzie wolą myśleć sami, wybierając samemu fragmenty cyklu informacyjnego – usuwając w procesie dezinformację establishmentu – tworząc własną analizę, zamiast po prostu czerpać „opinie” ze stron „sprawdzających fakty”. [PP]

Tymczasem okazuje się, że „Google News” nauczy się pozycjonować materiały informacyjne od RT i Sputnika w celach walki z „rosyjską propagandą”, poinformował portal „Vice”, powołując się na przewodniczącego rady dyrektorów spółki Alphabet, do której należy Google Inc., Erica Schmidta. [SN]

Na forum poświęconym międzynarodowemu bezpieczeństwu w kanadyjskim Halifax Schmidt powiedział, że Google zamierza oprzeć się „rozprzestrzenianiu dezinformacji”. Firma pracuje nad systemem oceny witryn informacyjnych, który będzie kształtować wydanie Google News zgodnie z wewnętrzną oceną źródła. Schmidt podkreślił, że taka polityka wpłynie przede wszystkim na RT i Sputnika. „Nie chcemy blokować stron internetowych, to nie jest nasz styl pracy, nie jestem zwolennikiem cenzury, jestem zwolennikiem pozycjonowania” – przekonuje przewodniczący rady dyrektorów firmy. [SN]

Wcześniej amerykański Departament Sprawiedliwości wpisał RT America na listę obcych agentów na podstawie ustawy o zagranicznych agentach z 1938 roku, przy czym wiele innych zagranicznych państwowych mediów, takich jak brytyjska BBC, chińska CCTV, francuska stacja telewizyjna France 24, niemiecka stacja radiowa Deutsche Welle, nie zostało na nią wpisane. Redaktor naczelny RT i Sputnika Margarita Simonian powiedziała, że stacja telewizyjna wybierała między

rejestracją a postępowaniem karnym i pogratulowała „amerykańskiej wolność słowa i wszystkim tym,, którzy jeszcze w nią wierzą”. MSZ później poinformował, że pracuje nad formami i metodami odpowiedzi na tę sytuację. Minister łączności Nikołaj Nikiforow powiedział, że Rosja lustranie odpowie na żądania władz USA w sprawie uznania RT za zagranicznego agenta.[SN]

Wiceprzewodniczący komisji ds. polityki informacyjnej, technologii informacyjnych i łączności Dumy Państwowej Andriej Swincow w rozmowie z RT skomentował oświadczenie szefa holdingu Alphabet Erica Schmidta o tym, że Google pracuje nad obniżeniem pozycji kanału RT i agencji Sputnik w swoim wewnętrznym rankingu. „Wyniki wyszukiwania reguluje się bardzo prosto. Tam siedzi manager, który ręcznie może ustawić kategorie wyników. Tym się zarządza bardzo łatwo – i Google, i inne wyszukiwarki to ustawiają. To, że postanowili izolować w taki sposób strony RT i Sputnika z wyników wyszukiwania w kategorii media mówi o tym, że znaleźli sposób nacisku na nasze kanały, które nie pozwolą szarym ludziom z całego świata widzieć nasze media przy wprowadzaniu jakiegoś hasła. To najpotężniejszy cios” – powiedział Swincow.[SN]

Jego zdaniem taki zakaz może zmniejszyć o kilkadziesiąt razy liczbę odwiedzin stron. „To działanie usunie z wyników wyszukiwania wszelkie odesłania do naszych mediów. To poważny cios. Zakaz komercjalizacji to kropla w morzu w porównaniu do tego, jak negatywny efekt przyniesie to działanie. To zmniejszy odwiedziny kilkadziesiąt razy. My jako deputowani powinniśmy pomyśleć nad tym, że całkiem prawdopodobnie będziemy musieli ograniczyć wyszukiwarki i Google, i określone sieci społecznościowe należące do tego holdingu, na terytorium Rosji. Mamy do czynienia z otwartą wojną informacyjną – to bombardowania, bezpośrednia agresja” – skonkludował Swincow.[SN]

Autorstwo: Kit Daniels (PrisonPlanet.com) [PP], Sputnik [SN]

Źródła: PrisonPlanet.pl [PP], pl.SputnikNews.com [SN]

Kompilacja 3 wiadomości: WolneMedia.net